Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | **Wydanie drugie.** | Cena egzemplarza **20** groszy.

Echo Tygodnia

Niezależny Tygodnik dla wszystkich

PRENUMERATA:

kwartalna	zł. 2.40
półroczna	„ 4.80
roczna	„ 9.60

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	zł. 700
1/2 „	„ 350
1/4 „	„ 175
1/8 „	„ 90

Rok I | Katowice, dnia 24 września 1933 r. | Nr. 11

Redakcja i Administracja: Katowice, ulica Kościuszki 19 parter (w prawo) | Wydawca, Redaktor odpow. Kajetan Paprocki.

WIŚNIOWI KOMINIARZE

(PANNA PAULINA O HITLERZE)

W „Jednej Karcie“ z dnia 3-10 września znajdujemy wspaniały utwór p. t.: „Panna Paulina o Hitlerze“. Autor, (z pewnością Mieszalski) stara się przemówić ustami panny Pauliny do czytelników, aby się ustroili w wiśniowe koszulki, a wówczas będą się jej podobali. Panna Paulina twierdzi, że Hitler to „mocarz“ bo nietylko kiwa małym palcem w bucie, jak to czynią polscy narodowi socjaliści, lecz bije żydów i polakow ile tylko wlezie. Radzi też panna Paulina modlić się o polskiego Hitlera (w osobie autora „epopei“ o Paulinie) aby zaprowadzić rasowość, bo Paulinie podoba się tylko chłop rasowy i przed takim zadziera kiecki. Jak mnie jeden odleci — mówi Paulina — to zaraz patrzę za drugim — za rasowym. Poprostu, chciał nam autor wykazać, że Paulina to ulicznica, tylko dla rasowo-wiśniowych.

Poco było panie Mieszalski, aż tak głęboko sięgać swym wszechpłodnym umysłem i tworzyć „arcydzieła“ o Paulinie. — Trzeba było poprostu krzyknąć: Prostytutki i alfonsy, łączcie się pod sztandar „błyskawicy“ i wleżcie do wiśniowych bluzek, a zostaniecie panami u..... góry.

Panna Paulina mówi przy końcu, że gdy spostrzeże u mężczyzny „błyskawicę“ to zaraz ona się domyśla czego on chce, i jest gotową do rzeczy. Lecz my musimy się przyznać, że naprawde nie wiemy co wy narodowi socjaliści właściwie chcecie i do czego dążycie. Czyżbyście chcieli dobrą opinję Polski zepsuć w oczach całego świata, zaprowadzając praktyki średniowiecza. — Czyż wam zato nie płacą niemieccy burżuje, aby znęcać się nad niewinnym proletarjatem żydowskim i aby otumanać proletarjat polski, odciągajac jego uwagę od kapitalistów? — Znamy was panowie zdrajcy ludu i wiemy do czego dążycie. Lecz wiemy także że robotnik się opamięta, a wówczas znajdziecie się naprawdę, „**u góry**“, jak sobie życzycie.

Za przykład że zmuszacie ludzi do haniebnych czynów, niech posłuży następujący fakt autentyczny: Przed 2. tygodniami, przyszedł bezrobotny w wiśniowym stroju do pewnej izdebki, rodziny żydowskiej w Katowicach przy ulicy Poprzecznej (możemy udowodnić) i zaofiarował tygodnik „Błyskawica“. Na pytanie kobiety czy on się nie pomylił, odrzekł że nie wie że tutaj mieszka żydówka i dlatego właśnie przyszedł sprzedać gazetę, bo on dostaje z tego jakiś procent i musi zarobić na życie. On wie że biedna żydówka jest litościwą i nie poskąpi 20 groszy za gazetę. Wówczas kobieta odrzekła, że chętnieby kupiła gazetę, lecz musi przytrzymywać dziecko, które siedzi na naczyniu i załatwia pewną funkcję fizjologiczną. Bezrobotny uśmiechnął się promieniująco, doszedł do dziecka, pogłaskał po główce i zaofiarował się przytrzymywać dziecko. Kobieta zapłaciła 20 groszy i wrzuciła wypociny mózgowe Kosarza do piecyka, a bezrobotny wyszedł uradowany, kłaniając się do ziemi. Tak wygląda praca narodowych socjalistów na Śląsku. A taraz panowie narodowi socjaliści, radzę wam, abyście następnym razem wysłali waszych przywódców w osobie Kosarza, Mieszalskiego, Kozielskiego mecenasa i innych. Niech oni przytrzymują dzieci żydowskie na nocnikach, przy załatwianiu pewnych funkcji fizjologicznych. Im to będzie do twarzy. Was bezrobotnych, niech zostawią w spokoju. Lecz nie wiemy czy panowie przywódcy potrafią przy tej zaszczytnej funkcji razem pracować, bo w polityce biorą się już za bary, gdyż każdy z nich chce zostać polskim Hitlerem, by nabić sobie kieszenie kosztem pracy robotnika i idjotyzmu otumanionego ludu. Mecenas Kozielski posądza „Błyskawicę“ że brak jej kokainy, nikotyny i podobnych delikatesów. A „Błyskawica“ znów twierdzi że tych „walorów“ brak właściwie „Jednej Karcie“ Mieszalskiego i Kozielskiego. A rzeczą wiadomą jest że, gdzie wojna tam muszą być i ofiary. Ofiarą powyższego, będzie rychły koniec działalności narodowych socjalistów na Śląsku i żądni władzy Kosarze, dowiedzą się, że dla płaskich i zgangrenowanych umysłów niema w Polsce miejsca.

SĘP.

I COŻ P. SKWARA Z KATOWIC ZAWINIŁ?

W związku z notatkami jakie ukazały się w codziennej prasie, przeciw p. Skwarze, znanemu obywatelowi polakowi z Katowic, jakoby tenże zachował się prowokacyjnie na dworcu w Bytomiu, idąc stale po linji prawdy, która jest dewizą naszego pisma, musimy wyjaśnić te wszystkie nieprawdopodobne pogłoski i po zasięgnięciu i sprawdzeniu, podajemy faktyczny stan omawianego „zajścia“.

Otóż p. Skwara będąc w towarzystwie swej żony, oraz pewnego małżeństwa polskiego pp. K. również z Katowic u znajomych w Bytomiu, wracał w dniu 10. IX. br. o godz. 23-ciej w dobrym humorze, do domu.

Po przybyciu na dworzec i przejściu na polską stronę, w Bytomiu okazało się, że pociąg idący do Katowic jest przepełniony i to przeważnie zwolennikami Kanclerza trzeciej Rzeszy. Słysząc wokoło siebie same pochwały na cześć tego malarza, a w dodatku nie mogą znaleść miejsca, p. Skwara poirytowany prowokacyjnem zachowaniem się rozpanoszonych niemiaszków, oraz brakiem miejsca, tembardziej, że na dobitek tego wszystkiego — towarzysz p. Skwary był również nieco podchmielony — widząc, że pociąg odchodzi podał swemu towarzyszowi rękę, wciągając go do wagonu, przyczem ze złością powiedział: Trzeba stąd naknajszybciej uciekać, gdyż w koło nic innego się nie słyszy jak tylko **Heil a heil!**

To słuszne powiedzenie obywatela polskiego musiał słyszeć jakiś „przyjaciel“, który pragnąc mu przysłużyć się doniósł o tem prasie, a nasza kochana „wielka prasa“ która zawsze ma „najciekawsze i „najsenzacyjniejsze“ wiadomości powtórzyła nieprawdziwą wiadomość, wyrządzając tem samem obywatelowi polskiemu, krzywdę, którą nie szybko da się naprawić.

My ze swej strony nadmieniamy, że p. Skwara, jak ogólnie wiadomo, jest polakiem, opłacającym stale i regularnie wszystkie świadczenia socjalne, zatrudniony u niego personel wyraża się o swoim szefie z największą godnością, a pozatem spokrewniony jest ze znanemi na Śląsku rodzinami polskiemi, a żona jego jest córką cenionego w Katowicach cukiernika p. Lamli.

Mamy nadzieję, że Ci, którzy p. Skwarze wyrządzili krzywdę, postarają się przynajmniej w części ją naprawić, my zaś zaznaczamy, że do sprawy tej jeszcze powrócimy.

W końcu nadmienić nam wypada, że urzędnik który przybył do pociągu sprawdzać dokument pana Skwary, powinnien był natychmiast zrobić użytek z rzekomego zajścia, a nie dopiero po 10 dniach!!! Dlaczego?

Pożyczka Narodowa
„Własnemi siłami“

GODULA - CHEBZIE

CIEKAWE WIADOMOŚCI W SPRAWIE BUDOWY SZOSY NA TEJ LINJI.

Stałemu czytelnikowi z Goduli, który w liście do redakcji skarży się na stosunki panujące przy budowie szosy Godula — Chebzie, w odpowiedzi na Jego list, podajemy co następuje:

Łamy naszego pisma stoją do dyspozycji całego społeczeństwa i zawsze chętnie zamieszczamy na naszych łamach wszystkie żale i skargi, jednak tylko wówczas o ile one polegają na prawdzie. W niniejszym wypadku postąpiliśmy znów tak jak to zwykle czynimy, że przed umieszczeniem listu wspomnianego czytelnika z Goduli, wysłaliśmy na miejsce naszego sprawozdawcę, celem zbadania faktycznego stanu rzeczy.

Otóż co widział i słyszał nasz specjalny wysłannik:

Przy odbudowie części szosy, prowadzącej z Goduli do Chebzia, którą to pracę wykonuje Fundusz Pracy przy wybitnej pomocy finansowej g m i n y, zatrudnionych jest przy jednej zmianie 70 robotników, zaś przy dwóch zmianach 140-stu. Przy budowie tej zatrudnia się wyłącznie tylko bezrobotnych obywateli gminy Godula, a kierownictwo budowy w porozumieniu z gminą, chcąc przyjść z częściową pomocą większej części bezrobotnych tejże miejscowości, ustanowiło pewnego rodzaju turnusy, tak że robotnicy zatrudnieni są partjami, to znaczy, robotnik pracuje trzy tygodnie, następnie dostaje tydzień urlopu, na czas zaś jego urlopu zostaje przyjęty inny robotnik. Ten sposób okazał się bardzo praktyczny, gdyż daje możność zarobku znacznej części bezrobotnym.

Wprawdzie płaca dzienna wynosi 3 zł. 30 gr. za 8 godzin, — jednak interpelowani robotnicy z całą szczerością oświadczyli, że są zadowoleni i szczęśliwi że przynajmniej nie wielki, ale zawsze pewny mają zarobek. Wypłata zarobków odbywa się stale punktualnie, co świadczy, że tak Naczelnik gminy, którym jest bardzo ceniony i szanowany, znany ze swej sprężystości i dużego daru organizacyjnego p. RUDZKI, jak i kierownik budowy p. RUDNICKI dbają bardzo o robotnika.

O kierowniku budowy panu Rudnickim musimy wspomnieć osobno, gdyż rozmawiając z robotnikami, nasz współpracownik nabył przekonania, że p. Rudnicki zasługuje na jaknajwiększe uznanie, bowiem robotnicy wyrażają się o nim z wielkim szacunkiem. Pan Rudnicki, jak to oświadczyli robotnicy otacza ich prawdziwie ojcowską opieką i na każdym kroku stara się o ich dobro. Dodać jeszcze wypada, że p. Rudnicki jest długoletnim pracownikiem Wydziału Robót Publicznych Woj. Śl., jest wytrawnym fachowcem w dziedzinie budowy dróg i dobrym organizatorem pracy.

Również i pomocnik p. Rudnickiego, p. Szczepanik Fr. fachowy dozorca, cieszy się dobrą opinją i popularnością wśród robotników.

Co do ewentualnych niedomagań w samej administracji budowy to nasz sprawozdawca odniósł wrażenie, że wina leży po stronie Wydziału Powiatowego Powiatu Świętochłowickiego, pod którego zarządem budowa drogi się odbywa i tam właściwie należałoby szukać błędów, o których wspomina nasz czytelnik z Goduli. Sprawę tą jednak narazie pozostawiamy z braku miejsca na uboczu, a po dokładnem sprawdzeniu, damy ciekawemu czytelnikowi w swoim czasie odpowiednią odpowiedz

Czytelnikowi z Goduli radzimy na przyszłość, by jeżeli już go zbiera ochota pisania, niech pisze ale tylko prawdę, bo zaszkodzić komuś jest nietrudno, ale raz wyrządzone zło naprawić bardzo ciężko.

Zemsta p. Nacz. Kownackiego

z Urzędu Wojewódzkiego.

Dnia 5 września b. r. odbyła się ciekawa rozprawa przed S. O. karnym z oskarżenia pryw. p. Sadkowskiego, wyższego urzędnika Wydz. Skarbowego w Katowicach, przeciwko p. Kownackiemu również urz. państw. P. Kownacki stawiał zarzuty p. Sadkowskiemu, jakoby ten inspirował art. w prasie przeciwko Komitetowi do Spraw Bezrobocia.

Na rozprawę przybyły panie, które pracowały również w Komitecie loterji dla bezrobotnych, jak również p. Wicewojew. Saloniowa ! w charakterze świadków. Ponieważ obrońca p. Kownackiego nie przybył na rozprawę, przewodniczący sędzia p. Dr. Głowacki ograniczył się do przesłuchania świadków p. Antoniewicza i Wicewoj. Saloniową, poczem rozprawę odroczono. Jako pierwsza zeznała p. Wicewojewodzina Saloniowa, która wyrażała się prawie w każdem słowie jak najpochlebniej o charakterze p. Sadkowskiego dalej zaznaczyła, że p. Sadkowski zasłużył sobie na pełne uznanie za pracę bezinteresowną przy loterji dla bezrobotnych i wszelkie kalumnie rzucane na pana Sadkowskiego są gołosłowne. P. Sadkowski jako dyrektor loterji sam pracował i kierował akcją propagandową, wyjednał wielkie ilości bezpłatnych ulotek i afiszy dla loterji, oraz wystarał się o szereg cennych fantów bezpłatnych dla loterji z innych dzielnic Polski. Wobec takiego stanu rzeczy, było wprost wykluczonem, by p. Sadkowski inspirował jakiekolwiek wrogie art. w prasie, przeciwko komitetowi.

Z zeznań p. Wicewojewodziny każdy z obecnych na sali słuchaczy a takich było wielu, mógł sobie wyrobić zdanie o p. Kownackim. Intrygowanie i obczernianie p. Sadkowskiego w opinji publicznej, musi znaleźć swój epilog i sprawiedliwości stanie się zadość. W każdym razie tło rozprawy zrobiło b. przykre wrażenie na słuchaczach. Trudno p. Sadkowski musi się bronić, gdyż jako kierownik wydziału U. S. musi być czysty w opinji publicznej. Dalszy świadek p. Dr. Golonek nic nie przyniósł ciekawego. Sw. Antoniewicz, zeznał iż przypomina sobie dokładnie iż p. Kownacki swego swego czasu powiedział mu. że p. Sadkowski był w domu warjatów w Lublińcu, zeznanie zaprotokołowano.

W końcu należy dodać, iż jeden z tygodników pisał jakoby p. Kaftal znany działacz społeczny na Sląsku, miał dawać bezpłatne ulotki dla Loterji wspomnianej. Sprawozdawca nasz był na całej rozprawie, lecz o żadnych ulotkach nie było mowy! Po co wprowadzać ferment! Jak pisać, to zawsze prawdę!

Loterja klasowa p. Dyr. Kaftala bardzo wiele już uczyniła dla dobra społecznego, należy tak dyrekcję jak i jej współpracowników szanować! Z niecierpliwością czekamy końca rozprawy! Wyrok będzie, ale jaki? W każdym razie jak dotychczas to p. Sadkowski cieszy się jaknajlepszą opinją u swoich władz przełożonych! W tem przeświadczeniu chcemy pozostać nadal. *Czarny.*

Dobre i złe strony Zakopanego

Już niejednokrotnie poruszaliśmy kwestję ujemnych stron Zakopanego, **lecz nic się nie zmienia,** nawet w niektórych wypadkach dzieje się jeszcze gorzej! Idąc Krupówkami w czasie deszczu, zauważył każdy z kuracjuszy gdyż stali mieszkańcy Zakopanego są nieczuli na wszystko jak z rynien leje się woda ciurkiem, a przechodnie zabierają ją do swoich butów! Z dachów cieknie do połowy chodnika i niemożna przejść, by nie nalało się człekowi za kołnierz. Od dworca idąc do miasta, brak chodników, nawoływania przejeżdżających dorożek **w nietaktowny sposób jak:** Ano pareczka nie jedziemy — W dorożce lepiej będzie!! Panusiu może na spacerek do lasku? i t. p. rozzuchwalenie się górali przechodzi granice przyzwoitości i na to musi się znaleść sposób i to radykalny!!

U Trzaski tanio! Kawka mała kosztuje **tylko zł. 2.40??**

Znałem pana jednego który będąc w dobrym humorze potrafi wypić 10 czarnych, — bagatela? Naturalnie p. Trzaska nie ma pieniędzy na podatki? bo skąd? Za tanio musi sprzedawać! Ale jak to tam jest z tym zarządem przymusowym, coś opowiadają ludziska, i to dość głośno! Lokal mały pełno dymu, nazwać mogę „Wędzarnią" zdaje się że zamiast parówki, Trzaska dobrze robi chorym na płuca! radzę codziennie przejść się na dancing, tak przez 3 miesiące a potem wystarczy! Tańce — pożal się boże! Gdy siedziałem z boku i przypatrywałem się łamańcom młodych i starych zakochanych parek przytulania m...nia Genia, Kasia Meluchna, moja ciapuchna, mój panie co pan robi? Trochę jeszcze chcę... tańczyć i to ma się nazywać dancing? Jeżeli zdrowy człowiek nie obawia się tańczyć w tym tłoku, gdzie setki par w ścisku na siebie oddychają, to nic dziwnego że jest dużo wypadków, zachorowań podczas pobytu w Zakopanem. Od Trzaski przejdzmy się do? — niech będzie „Morskiego-Oka" Tak taniej..... kawa tylko **zł. 2.20**? — a jaka dobra. Zamówi gość czarną, przynosi kelner maszynkę, bo to taniej? — o **2 zł.** Naciąganie ordynarne! Dziwią się wspomniani panowie gdy wieczorem miast gości, lokale świecą pustkami! Gdy przybędzie kilku gości, nie wolna ich obdzierać, za tych co nie przychodzą! Może nie mają na to? Nie zawsze musi się pić wina od zł. 18 jak w karcie w Morskim Oku. Wino takie kosztuje 5 — 6 zł w hurcie, a wy chcecie 200 % zarobić? Powolutku! Minęli te czasy, krzyczy jakiś lwowiak! A pani też tu? patrzę a tu dawna kuchareczka z Francuskiego, elegancka, figuralna, pończoszki jedwabne! A mieszka pani gdzie? W pensjonacie X. A z kim? z mężem! aha — ale czyim? Co p n mówi? Płacimy idziemy..... na dworze deszcz leje, po chodnikach woda spływa strumieniami. Trzeba koniecznie zaradzić panowie ojcowie klimatyki! Zwisające szmaty, niby dachy płucienne, mają służyć do ochrony przed słońcem, lecz trzeba pamiętać że kuracjusze chcą chodzić wyprostowani po chodnikach. Trzeba ramowania podwyższyć! A płachty powinne wyglądać cośkolwiek przyzwoiciej! Wreszcie zaszliśmy do domu!

Na ulicy zgiełk! pytam co się stało? Filmują! aja..... a kto ano Bar „Empire" stoi kapelmistrz przed barem, właściciel, gość obraca blachą i to nazywa się filmowanie? do czego?

W każdym razie Zakopane ma swoje niespodzianki!

W końcu mały apel do Dyrekcji Koleji w Krakowie.

Gdy się stoi na dworcu i patrzy na wsiadających podróżnych do pociągu, to mimowoli ma się wrażenie że się jest na plaży. Stopnie wagonu znajdują się 80 cm od ziemi. Jak może pani lub panna, wsiadać do wagonu? Byłem świadkiem w zeszłą środę, jak żona jednego z urzędników i to kolejowych, chcąc wstąpić nogą na stopień schodów, podniosła nogę a tu trzas..... trzy guziki od sukni sportowej odleciały, a ja ze śmiechem powiedziałem: proszę to donieść do dyrekcji kolejowej w Krakowie.

Czas najwyższy usunąc tą plagę, tak bardzo niepożądaną. Niechże pan naczelnik **„to ja!"** spróbuje wsiadać do wagonu i sam się przekona czy mam rację! Co zauważyłem przy ostatnim pobycie, że kapusiów już nie ma na stacji. Slicznie! tak się należy.

CZARNY.

INFORMATOR:
dla przyjeżdżających na Śląsk.

Przyjeżdżającym na Slask polecamy w Katowicach i Król.-Hucie, poniższe firmy, znane ze swej solidności, najlepszej jakości towarów, rzetelnej obsługi i umiarkowanych cen.

Bestjalski Mord

popełniony przez „Hitlerowców“ na bratanku znanego wyd. Rudofa Mossego w Berlinie!!

Przed kilku dniami zmarł ? **wśród ciekawych okoliczności bratanek znanego wydawcy koncernu „Mossego“, bł. p. Rudolf Mosse.** Liczył on zaledwie 43 lat i był znanym działaczem społecznym w dziedzinie osiedlenia żydów niemieckich, na roli. **Rudolf Mosse brał czynny udział w wojnie światowej** w szeregach armji niemieckiej, **był 5 razy ranny,** zaś za wyczyny waleczności został **kilkakrotnie odznaczony przez Gł. sztab niemiecki.** W Londynie jednak opowiadają, że Mosse zmarł śmiercią **nie naturalną,** lecz został **w bestjalski sposób zamordowany przez zbirów „Hitlera“.** Przed trzema tygodniami został on aresztowany w Berlinie przez Hitlerowców i osadzony w więzieniu. **Imo usilnych starań rodziny, nie został on zwolniony z więzienia.** Po kilku dniach zawiadomiono rodzinę bł. p. Rudolfa Mossego o jego śmierci. Po uzyskaniu zezwolenia na wydanie zwłok, wydano takowe rodzinie, lecz pod warunkiem, **że nie wolno nikomu otworzyć opieczętowanej trumny, a następnie dochodzić przyczyny śmierci!** Skandal! Mord w jasny dzień, ale pytamy za co ?

Nadejdzie jednak czas, że Hitler jako kat zasłużonych żołnierzy b. armji niemieckiej odznaczonych za waleczność, będzie zmuszony zdać rachunek sumienia! Jaki wyrok wyda sąd generalski ? Śmierć !! I to słowo sprawiedliwości wyjdzie z piersi setek tysięcy maltretowanych ludzi i obywateli trzeciej Rzeszy. Nic więc dziwnego, że każdy omija Niemcy, każdy z obrzydzeniem patrzy na postać Kanclerza, jego zdaniem odrodzonych Niemiec. Hitler nie wie co go spotka w niedalekiej przyszłości. I taki człowiek miał czelność wydać polecenie, by korpus genaralski zasłużonych obywateli mianował go generałem. Przecież Hitler boi się własnego cienia. Otoczony on jest we dnie i w nocy sztabem adiatusów, którzy czekają stosownej chwili by go sami ukarać mogli. Czekajmy co dalej będzie. Podobno zwłoki bł. p. Rudolfa Mossego wydano w zapieczętowanej trumnie. i w obecności komisji spalono w krematorjum. Fakt powyższy sam mówi za siebie. Zbydlęcenie hordy hitlerowskiej przechodzi wszelkie granice. Cały świat woła o ukaranie tak zwanych Niemiec.

W końcu zaznaczyć musimy, iż wydawnictwo Mossego było najpoważniejszym koncernem światowym w dziedzinie wydawnictw i reklamy. Koncern Mossego **płacił niemcom miljony marek podatków** i za to zapłacono mu krwawo z procentem. Mosse został zamordowany jako męczennik narodu żydowskiego, dla którego walczył przez cały swój krótki żywot. Niech mu ziemia lekką będzie. Do tej sprawy po otrzymaniu dalszych wiadomości z Londynu, powrócimy.

Czarny.

Obowiązkiem każdego obywatela jest nosić odznakę P. N.

Repertuar Kinoteatrów
od piątku, dnia 22. 9. 1933 r.

Kino Capitol Wielka Sala, Plebiscytowa 3	ZUZANNA LENOX Greta Garbo
Kino Casino Poprzeczna 17-19	Uśmiech Szczęścia Norma Shearer, Fredric March
Kino Colosseum 3-go Maja 7	KOMENDA SERC Gustav Fröhlich, Dolly Haas
Kino Palace Mielęckiego 10	Prolongowany Flip i Flap Za kratami
Kino Rialto św. Jana 24	DZIEJE GRZECHU Lubieńska, Samborski, Węgrzyn
Kino Union 3-go Maja 25	Kochaj mnie dziś J. Macdonald, Maurice Chevalier

Repertuar Teatru Polskiego w Katowicach.

Sobota, dnia 23 września br., o godzinie 20-tej, premiera „KOBIETY i INTERESY“

Niedziela, dnia 24 września br., o godzinie 16-tej, ceny zniżone „HALKA“ gościnny występ opery warszawskiej.

Niedziela, dnia 24 września br., o godz. 20-tej „KIEDY WRÓCISZ ? Popularne wieczorne.

Poniedziałek, dnia 25 września br., o godz. 20 „TOSCA“ gościnny występ opery Warszawskiej.

Wtorek, dnia 26 września br., o godz. 20-tej, „KOBIETY i INTERESY“ Popularne wieczorne.

Środa, dnia 27 września br., o godz. 20-ej, „FRÄULEIN DOKTOR“ Popularne wieczorne.

Czwartek, dnia 28 września br., o godz. 20-ej, „KOBIETY i INTERESY“ Popularne wieczorne.

Piątek, dnia 29 września br., o godz. 15,30, „ODSIECZ WIEDNIA“, przedstawienie dla Zarz. Gł. Tow. Polek.

Piątek, dnia 29 września br., o godzinie 20-tej, „KIEDY WRÓCISZ ? Popularne wieczorne.

Sobota, dnia 30 września br., o godzinie 20-tej, „KOBIETY i INTERESY“, Popularne wieczorne.

Niedziela, dnia 1 października br., o godzinie 11 przedp. PORANEK TANECZNY Halszki Matyczanki, fenom. 16-letniej tancerki.

Niedziela, dnia 1 października br., o godzinie 16-tej „POCAŁUNEK PRZED LUSTREM“ Popularne południowe.

Niedziela, dnia 1 października br., o godzinie 20-tej „FRÄULEIN DOKTOR“ Popularne wieczorne.

Polska placówka winiarnia „CRISTAL" w Król.-Hucie.

Dotychczas odczuwaliśmy brak jakiegokolwiek lokalu polskiego w Królewskiej Hucie.

Z wielką radością dowiedzieliśmy się, iż dnia 22 września br. nastąpi otwarcie restauracji i winiarni „C R I S T A L" w Król.-Hucie, przy ulicy Sienkiewicza nr. 1

Właścicielem lokalu jest znany na terenie naszym pan W. Sliwka, zasłużony powstaniec i rodowity Slązak. Będzie mógł każdy mile spędzać wieczory w lokalu polskim. Doborowa kuchnia i wyśmienity bufet zimny i gorący dopełnia reszty. Ceny w lokalu dostosowane są do obecnych czasów.

Nowej placówce życzymy „Szczęść Boże".

Baczność Powstańcy Ziemi Cieszynskiej

powiatu rybnickiego.

W niedzielę, dnia 1 października 1933 r., o godz. 13-tej odbędzie się

walne zebranie

Związku Powstańców Śl. Ziemi Cieszyskiej w Wodzisławiu (w lokalu p. Michałka plac Wolności) na które zaprasza członków zadeklarowanych z powiatu rybnickiego i chcących wstąpić.

(—) Krzystek Stefan
(zwołujący)

Odpowiedzi redakcji.

P. K. z Dąbrowy Górniczej. Nadesłany materjał zużytkujemy w następnym numerze, bardzo dziękujemy i prosimy o dalszą korespondencję.

P. inż. z Chorzowa. Z powodu braku miejsca, wykorzystamy w jednym z najbliższych numerów.

P. J. S. z Król.-Huty. Nie wykorzystamy, gdyż łamy naszego pisma nie mogą służyć do porachunków osobistych.

Pani R. Kc. w Bielsku. Sprawdziliśmy, w następnym numerze opublikujemy. Takich uczciwych fabrykantów sukna jest więcej nietylko w Bielsku ! ! ! Prosimy o dalsze artykuły.

Gronu czytelników w Gdyni. Wydawnictwo nasze wychodzi cztery razy miesięcznie, wszelkie wpłaty abonamentu prosimy kierować wprost do administracji Katowice. Adres na gazecie.

P. Feliksowi Kołonekiemu z Będzina. Przesyłkę otrzymaliśmy. Narazie wstrzymaliśmy się do n a s t ę p n e g o numeru. List w drodze.

Od Administracji.

Podajemy do wiadomości, że z dniem 20. IX. br. Spółka wydawnicza „ECHO" została zlikwidowaną, a wydawnictwo „Echo Tygodnia" przeszło w ręce jednej osoby.

W związku z tem unieważniamy w s z y s t k i e wydane w imieniu tej spółki legitymacje i równocześnie zawiadamiamy naszych dotychczasowych współpracowników, że nowe legitymacje zostaną wydane w terminie do dnia 30 września br. do którego to terminu winni zwrócić dotychczasowe legitymacje, które z dniem ogłoszenia niniejszego są nieważne.

Również zawiadamiamy, że osoby uprawnione do przyjmowania zamówień na ogłoszenia, prenumeratę i t. d. będą zaopatrzone w specjalne upoważnienia, wobec czego zawarte umowy z osobami przez nas nieupoważnionemi nie będą przez nas respektowane.

Administracja „Echa Tygodnia".

WIADOMOSCI Z PODHALA.

Nowe wyczyny bohaterskiego egzekutora skarbowego w Nowym Targu — Jarzembiaka.

W poprzednim numerze informowaliśmy naszych czytelników o sposobie urzędowania egzekutora Jarzembiaka w Zakopanem. Obecnie donoszą nam o nowych bohaterskich wyczynach tego pana. Upewnego właściciela realności w Zakopanem na Krupówkach miał dokonać zajęcia za zaległe podatki wymieniony bohater. W mieszkaniu właściciela realności znajdowało się oprócz niego kilka osób nie mających nic wspólnego z pretensjami egzekutora. Przed rozpoczęciem swych czynności urzędowych egzekutor zamknął drzwi od wewnątrz na klucz który schował do kieszeni. Nie pomogły prośby żony właściciela aby ją wypuścił gdyż musi iść „COŚ" załatwić, egzekutor był nie wzruszony i tak długo nie wypuścił obecnych z pokoju dopóki nie dokonał swego dzieła.

Zdaniem naszem postępowanie takie jest nadużyciem polegającem na ograniczeniu wolności osobistej do czego egzekutor w żadnym wypadku nie jest upoważnionym. Dlatego też zwracamy się z apelem do miarodajnych władz aby o sposobie urzędowania pouczyły swoje organa służbowe.

Z drugiej strony nie trzeba się dziwić postępowaniu egzekutora Jarzembiaka gdyż t. nże jako były funkcjonarjusz kolejowy nie może w tak krótkim czasie opanować przepisy dotyczących egzekutorów skarbowych.

Z przykrością notujemy ten fakt ale czynimy to poto jedynie, aby p. Jarzembiak na przyszłość pamiętał co mu wolno a co nie.

Wykrycie przemytu sacharyny i zapalniczek i w Nowym Targu.

Jak nam donoszą z Nowego Targu organa Straży Granicznej wykryły znaczną ilość sacharyny oraz zapalniczek nielegalnego pochodzenia. Towary te wykryły dzielne organa Straży Granicznej w Nowym Targu po dłuższej obserwacji i żmudnych dochodzeniach. Śledztwo było o tyle utrudnionem że osobnik u którego przemyt znaleziono jest zamożnym kupcem i rzemieślnikiem znanym w Nowym Targu.

Organa celne skonfiskowały znaczną ilość wyżej wspomnianego przemytu a obecnie toczą się dochodzenia w Zakopanem gdzie osobnik ten czasowo przebywa. Jak nas informują, Skarb Państwa został poważnie poszkodowany. Ze względu na dobro śledztwa nie ujawniamy narazie nazwiska tego osobnika jakoteż i bliższych szczegółów które to wiadomości podamy w następnym numerze.

Oj! - Niepoprawny panie komorniku!

Jak nas informują komornik Konopka z Nowego Targu o którym pisaliśmy w poprzednim numerze miał znowu przykre zajście w okolicy N. Targu o czem z powodu braku miejsca napiszemy w następnym numerze. G--an.

Druk. „MERKUR" Katowice Jagiellońska 13.

EMPES.

KRÓL DEMONÓW.

3 (Powieść sensacyjno-erotyczna).

— Chodź do niej.

I razem udali się w dzielnicę miasta, gdzie stały niskie i brudne domki o małych oknach i wiecznie zbrudzonych krętych schodach, prowadzących do małych izdebek, z których czuć stęchlizną.

Izba do której weszli mężczyźni, miała na ścianie obraz, przedstawiający nagą kobietę, wygrzewającą się nad strumykiem górskim do słońca. W środku izby stał okrągły stolik z dwoma krzesłami, prócz tego była tam kanapa i lustro z przyborami kosmetycznemi.

— Serwus czarna — rzekł wchodzący mężczyzna w meloniku, a za nim ukazał się bezzębny Ryś.

— To ty „Królu Demonów" ? — rzekła dziewczyna, starając się udawać zadowolenie z jego przybycia.

— I tęskniłaś za mną „Wenus"?

— No . . . jakby to powiedziec . . . tęskniło się trochę.

— I byłaś zadowoloną żeś mnie nie widziała ?

— Ryś zaśmiał się na głos i ukazał dwa zgniłe zęby.

„Król Demonów" spojrzał na niego groźnie, więc zmienił uśmiech na potworny wyraz twarzy, kończący się ziewaniem na wysoką nutę.

— Słuchaj „Czarna Wenus" — Jesteś moją kochanką i musisz mi być posłuszną.

— Tak, jestem ci posłuszną „Demonie".

— Za tobą ugania się młody mężczyzna, który chce zapoznać się z tobą. Ma on w tem swój określony cel. Już kilka dni chodzi za tobą.

— Jesteś potężny „Królu".

— Tak, wiem. On jest piękny i ma za zadanie uczynić tak, abyś została jego kochanką, co pomoże mu wpaść na trop naszej bandy. A, że ty jesteś członkinią naszą, o tem wiedzą już na policji.

— Czyżby ? —

— Tak. Powiedz czy uganiał się za tobą w ostatnich dniach jakiś piękny mężczyzna ? —

— Tak, „Królu" — rzekła drżącym głosem.

— Widzisz ja wszystko wiem. Otóż powinnaś mu ułatwić poznanie się z tobą, lecz policzone będą minuty twego życia, jeśli chociaż słówkiem zdradzisz nasze tajemnice. Wszystko będziesz robiła według mej wskazówki.

— Błagam cię, „Królu" cofnij swój rozkaz i nie każ mi się zapoznać z nim, wiem, że go następnie zamordujecie, jeśli wam będzie stał na przeszkodzie.

Nie twoja w tem sprawa. Rób co ci rozkazuję i sprawa załatwiona — rzekł i oczy jego zabłysły znowu jak dwa rozpalone węgle, jak wówczas w nocy, kiedy odbierał sprawozdanie od Rysia.

— Uczynię wszystko według rozkazu — rzekła „Wenus" i lekko się przygarbiła, jakby ją przygniatało jakieś ciężkie zadanie do wypełnienia.

„Król Demonów" usiadł na kanapie i rozkazał Rysiowi wejść. Gdy znaleźli się sami w mieszkaniu, rzekł :

— Zbliż się do mnie „Wenus".

Zbliżyła się do kanapy i stanęła nieśmiało obok.

— Teraz klęknij przy mnie i całuj mocno.

Uczyniła według rozkazu.

A potem rzekł :

— Powiedz prawdę „Wenus" czy ty mnie choć trochę kochasz ? —

— Tak, kocham — rzekła bez namysłu.

On spojrzał na nią uważnie, zaśmiał się na głos i rzekł :

— Ty chcesz okłamywać „Króla Demonów" ? — Ty chcesz przedemną udawać ? — Oho, nie udało, ci się. Powiedz prawdę! Już mów prawdę ! ! Kochasz mnie, albo lękasz się mnie ? —

— Lękam się — rzekła ledwie dosłyszalnym szeptem.

— Tak . . . ha, ha, ha . . . Teraz przynajmniej mówisz prawdę. Ja przecież wiem, że mnie nie można kochać. Ja przecież wiem, że przy mnie można tylko udawać miłość, lecz nie kochać. Ona też udawała. Ona też mówiła, że mnie kocha. Wiesz kto to jest ta „ona"? — To ta, przez którą zginęło i jeszcze zginie dużo kobiet śmiercią haniebną. To ta która jest powodem mej zemsty. I ona też miała małe i jędrne piersi jak ty. I ona też miała jedwabne włosy jak ty i oczy które budzą w człowieku pragnienie miłości. Tak, ona też miała takie piersi jak ty. I wiesz co się z nią stało ? — I wiesz komu ona dawała do całowania swe piersi ? — I wiesz gdzie te piersi teraz się znajdują ? —

— Straszny jesteś „Królu Demonów", lecz jeszcze straszniejsze są tajemnice twego życia. Lęk mnie ogarnia gdy na ciebie się patrzę. Groza mnie przejmuje, gdy w twe straszne oczy spoglądam. Ty potrafisz uczynić każdego swym niewolnikiem. Twe oczy poprowadzą człowieka na wszelkie rozdroża życia. „Królu" mój „Demonie" wielki, jakżebym pragnęła móc cię pokochać. Jakżebym pragnęła znowu uczynić cię człowiekiem. Uczyń tak, abyś znowu wrócił na prawdziwą drogę, ą przysięgam, że zawsze ci będę wierną.

— Ha ha ha — zaśmiał się szerderczo „Król Demonów" — Ty chcesz mi być wierną? — I chcesz jeszcze do tego przysięgać ? — A skąd wiesz która droga jest prawdziwa, a która nie ? — A może tylko ja idę prawdziwą drogą ? — Zresztą, tamta też przysięgała. Tamta też mi mówiła, że zawsze będzie mi wierną, a następnie podawała swe piersi innym do całowania. — Wiesz dlaczego ? — Wiesz ?! — Słuchaj psiakrew — krzyczał — jak zranione zwierzę — to dlatego, że tamten miał ładniejszy nos odemnie. Wy kobiety nie szukacie u mężczyzny nic, prócz pięknego ciała, które potrafi wam płciowo w zupełności dogodzić. Nie, nie wierzę wam. Rozumiesz, nie wierzę.

— Jabym cię jednak chciała kochać. Naprawdę bym cię chciała kochać. Jesteś jeszcze młody i dosyć sympatyczny, gdy nie wytrzeszczasz oczu.

Ciąg dalszy nastąpi.